Nr. 87. Kraków, piątek 29 marca 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Dział inseratowy: Kraków, Gołębia 2.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Wszechpolacy straszą żydów pogromem.

Z powodu rozruchów w Rumunii i tytułując nawet swój artykuł temi słowy, zamieszcza środowe „Słowo polskie“ żydożerczy artykuł, tem perfidniejszy, że pod osłoną rad i pouczań zawiera groźby przeciw żydom na wypadek, jeżeli nie zechcą pójść na pasku „rady narodowej“. Wskazując na wypadki rumuńskie i zastrzegając się przeciw zarzutowi antysemityzmu, rzuca organ wszechpolski podejrzenia i denuncyacye, któremi chce nastraszonych żydów ściągnąć do obozu „rady narodowej“.

Pozornie „Słowo polskie“ nie wypowiada własnego zdania, lecz cytuje całe ustępy z pokrewnej sobie „Gazety polskiej“, komentując je w tak niedwuznaczny, chuligański sposób, że tylko zła wola albo nieumiejętność czytania może pozostawić wątpliwość co do prawdziwych intencyj wszechpolskich czarnosecińców. „Gazeta polska“ pisze, a „Słowo polskie“ cytuje:

„To już nie jest dzisiaj dla nikogo tajemnicą, że w ruchu rewolucyjnym w Rosyi i u nas żydzi odgrywają poważną rolę. Sami się tem chlubią i chełpią. Tembardziej nie jest tajemnicą, że są oni głównymi sprawcami tego moralnego i społecznego rozstroju, który w skutkach swoich stokroć jest niebezpieczniejszym, niż zorganizowana rewolucya, chociażby do nieziszczalnych zmierzająca celów.

„Na kim się to wszystko zmiele — niewiadomo, ale że przedewszystkiem na żydach może się skrupić — to chyba nie ulega wątpliwości.

„Kiedy się żydów ostrzega, kiedy się im wyraźnie wskazuje, jakie robota ich musi wywołać skutki — oni nazywają to prowokacyą. Z fatalistycznem, wynikającem z temperamentu ich rasowego zaślepieniem, z gorączkowym pośpiechem sami przygotowują katastrofę, która ich pierwszych by dotknęła. Jest w tej ich bezmyślnej lekkomyślności jakiś tragizm, jakieś przekleństwo dziejowe, które to, zaiste, nieszczęśliwe plemię ściga“.

Następnie przechodzi „Słowo polskie“ z gruntu rumuńskiego na galicyjski i tu dopiero święci orgie antyżydowskie i antyrusińskie:

„najwybitniejszy także udział w napadzie na uniwersytet i kierownictwo tego rozboju mieli podobno nie ruscy akademicy, tylko przybyli z Królestwa żydzi bundowcy pod wodzą niejakiego Chawina... Akademicy ruscy pożyczyli im swych legitymacyj...“ —

Że to jest kłamstwem, stwierdziła nawet „Gazeta narodowa“, która wcale nie jest filosemicką; że „Słowo polskie“, które przez cały czas śledztwa przeciw akademikom ruskim insp owało i kontrolowało sędziego śledczego, a mimo to ani jednego żyda nie wykryło — można przekonać się z sążnistych sprawozdań tego szlachetnego pisma. Ale wszechpolakom potrzeba nowego kozła ofiarnego dla hecy szowinistycznej. Cel jest jasny. Podjudzić przeciw żydom, którzy nie kwapią się pod skrzydła „rady narodowej“, zagrozić im z lekka tem, co się dzieje w Rumunii — oto sens jezuickich ubolewań „Słowa polskiego“ nad żydowskim radykalizmem.

Oto, jakich „przyjaciół“ mają żydzi w „radzie narodowej“.

„Słowo polskie“ zwraca się wprost do pp. Horowitzów i Löwensteinów:

„Okropne wypadki rosyjskie i rumuńskie, rzucające ponury cień na ideę wolności i postępu w tem znaczeniu, w jakiem propagują je żywioły społecznie radykalne, powinny i u nas poruszyć dojrzałe czynniki wśród ludności żydowskiej i skłonić je do **opanowania tych prądów politycznych żydowskich**, które coraz silniej na naszą niekorzyść, a na wyraźną klęskę samej ludności żydowskiej, zdają się nurtować w szerokich, nieuświadomionych kołach żydowskich“.

A jeżeli tych „prądów“ nie „opanujecie“ — grozi „Słowo polskie“ — w takim razie biada żydom:

„Potrzeba wyciągnięcia **poważnej nauki z krwawych wypadków w naszem najbliższem sąsiedztwie** jest tem pilniejsza, że jakkolwiek kilko- i kilkunastotysięczne bandy chłopskie ze studentami uniwersyteckimi na czele, na tle pożogi miast i wsi byłyby u nas w kraju, rządzonym po europejsku, trudne do wyobrażenia, jako zjawiska zbyt oryentalne, jakkolwiek nasze stosunki agrarne są bez porównania, nawet we wschodniej części kraju, zdrowsze, jednak grunt psychologiczny, nastrój ciemnych mas chłopskich, szczególniej w południowo-wschodniej części kraju, **nie jest bardzo różny od gruntu za wschodnim kordonem**“.

Tu sęk, i sens całego artykułu! Groźba pogromów ma żydów rzucić w objęcia wszechpolskie. Prawda, jakie to zachęcające dla żydów? Jak przyjacielskie i miłe te objęcia? „Und bist du nicht willig, so braach ich Gewalt“... Naturalnie, żydzi powinni na klęczkach pielgrzymować do pp. wszechpolaków, którzy im grożą pogromami...

Zdemaskowali się wszechpolscy menerzy „rady narodowej“, za co żydzi winni im wdzięczność...

Szczegóły rozruchów w Rumunii.

Jak chłopi maszerują.

Po zniszczeniu Teleormanu zebrały się bandy na naradę i postanowiły maszerować na Bukareszt. Po drodze zabierają naczelników gmin i policyantów gwałtem ze sobą, przecinają druty telegraficzne i telefoniczne i rozpraszają się w gromadach po 50 do 200 po wsiach, gdzie wybierają kontrybucye. Na czele każdego większego oddziału stoi albo przebrany w chłopski strój student, albo nauczyciel; popi biorą mały udział w ruchu.

Jak chłopi walczą.

Dnia 26 b. m. wpadła banda chłopska do miasteczka Giurgio i zaczęła rabować. Wystąpiło wojsko, na które chłopi uzbrojeni w koły i drągi rzucili się jak szaleńcy. Wojsko dało 3 salwy, kilkunastu chłopów padło, reszta walczyła dalej. Wreszcie wojsku zabrakło patronów i musiało się cofnąć. Znowu zaczął się rabunek. Nadbiega świeży oddział wojska. Chłopi podpalają kilka domów i rzucają się do walki, dopiero po kilku salwach cofają się.

Obraz wewnętrzny kraju.

Cała północna Wołoszczyzna jest w pełnej anarchii. W Paszkanach pilnuje dworu cały pułk piechoty z nasadzonymi bagnetami — przed każdym domem stoi posterunek wojskowy, po mieście krążą patrole. Wojsko jest jednak niepewne, tak, że co drugi dzień zmienia się garnizon, aby żołnierze nie zbratali się z chłopami.

Oficerowie zachowują się biernie, a szeregowcy spoglądają z zazdrością na ojców, braci i krewnych, którzy napełniają sobie bezkarnie kieszenie.

W Blacestie leży żydówka w połogu; porodziła bliźnięta. Wpadają chłopi do izby, porywają dzieci i w oczach matki literalnie ukręcają im główki, poczem matkę gwałcą i mordują.

W Buhusz wpadli chłopi do karczmy, rozbili beczki z wódką i rozpoczęli pijatykę. Wójt i wojsko spokojnie przypatrują się tej scenie; po pijatyce wzięli się chłopi do karczmarza i jego synów, pobili ich ciężko i dopiero przejeżdżający przypadkowo sędzia uwolnił ich od niechybnej śmierci.

W Podului odbywał się rabunek pod opieką wojska, które maszerowało za bandą chłopów i wcale im nie przeszkadzało.

Pojedyncze sceny.

W Mitok, koło Botusan, wybuchają rozruchy. Żona dzierżawcy Kaufmana zabiera się wraz z córkami do ucieczki, gdyż męża nie było w domu. Wsiadła na wóz z córkami, a w drugim jechało 4 uzbrojonych wiernych chłopów. Zaraz po opuszczeniu folwarku otoczyły bandy wozy. Zaczęła się strzelanina i ucieczka, za którą szła pogoń chłopska, aż na dworzec kolejowy w Dangeni, na który właśnie wjeżdżał pociąg do Jass. W braku ofiar chłopi wrócili na folwark i zniszczyli go.

Co opowiada burmistrz Suczawy.

Na posiedzeniu komitetu dla niesienia pomocy uciekinierom rumuńskim opisał burmistrz Suczawy Des Loges swoje spostrzeżenia na miejscu wypadków zrobione,: 1) dnia 18 b. m. musiał naczelnik gminy (primar) z Burdujeni, udać się na terytoryum austryackie, aby nadać telegram do Bukaresztu o pomoc wojskową, gdyż naczelnik poczty rumuńskiej w Burdujeni nie chciał jej przyjąć; poczmistrz ten poradził tylko chrześcijańskim mieszkańcom, aby oznaczyli swe domy obrazami, krzyżami i światłem; 2) 19 b. m. był na granicy i widział, że przy rogatce stały setki uciekinierów, którym rumuńskie władze graniczne broniły schronienia się do Austryi; 3) w Burdujeni znalazł wojsko rumuńskie, stojące kupą i debatujące, podczas gdy komenderujący oficer stał bezradny z boku. W mieście nie było ani jednego patrolu, mimo, że chłopi przyjechali i furami wywozili wyrzucone na ulice ruchomości i towary; 3) dnia 20 b. m. przybył do Suczawy personal z dóbr ks. Cantacuzena i opowiadał mi, że nasłane przez botuszańskiego prefekta bandy spaliły budynki, fabrykę, stacyę elektryczną i zrabowały stadninę; 4) d. 22 b. m. przytrzymano na granicy podoficera rumuńskiego, który chciał sprzedać zrabowane srebra stołowe. Mimo to, była rumuńska **urzędowa** agencya telegraficzna na tyle bezczelną i 21 b. m. ogłosiła, że wiadomości o rozruchach są przesadzone i że wszędzie panuje już spokój.

Ruch wyborczy.

Kandydatury socyalistyczne.

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej postawił następujące kandydatury:

Okręg 27 miejski Drohobycz-Turka-Skole-Bolechów: tow. **Samuel Haecker**, redaktor „Naprzodu“ w Krakowie.

Z dni grudniowych.

Epizod z powstania moskiewskiego.

I.

Było to 25 grudnia. We dwóch z towarzyszem szliśmy Siwcewym Wrażkiem. Była godzina 8 wieczorem — ciemno i pusto. Tylko nad jedną częścią widnokręgu płonęła ogromna łuna: palił się sklep spożywczy kazańskiej drogi żelaznej. Na Siwcewym Wrażku można było jeszcze gdzieniegdzie spotkać ludzi. Na bulwarze Przeczystieńskim nie było już nikogo — odczuwało się obszar, zajęty przez wojska rządowe. Na Przeczystience grzmiała w ten dzień kanonada, wieczorem zaś przeciągały patrole konne. Chodziły wieści, że żołnierzy rozpajają, spotkanie też z nimi nie należało do pożądanych. Tymczasem mieliśmy właśnie przemknąć się przez linię patrolów, by dostać się do mieszkania na zaułku Lebiażym. Iść przez pusty plac koło cerkwi Zbawiciela było niebezpiecznie, dlatego też przecięliśmy bulwar i przez przechodni podwórzec cerkiewny dostaliśmy się na zaułek Wielkoznamieński, gdzie powoli zaczęliśmy się posuwać ku wylotowi jego. Nagle przedemną, na wysokości konia, zajaśniał chłodny blask dwóch szabel. Ostrożnie wstrzymałem towarzysza, i obaj wpiliśmy się oczami w mrok. U końca zaułka coraz jaśniej i jaśniej zarysowywały się dwie postaci konne. Cichaczem cofnęliśmy się zaułkiem Wielkoznamieńskim, który nagle skręcił ku Znamience. Na prawo ciągnęło się niskie ogrodzenie kamienne, przez które można było przeskoczyć w razie potrzeby, zostaliśmy jednak niezauważeni.

Na rogu zaułka Antipjewskiego stała gromadka, złożona z sześciu czy siedmiu osób — policyantów i stróżów nocnych. Policyanci byli po cywilnemu, choć niektórzy mieli czapki uniformowe. Od szkoły realnej Maringa zbliżał się jeszcze policyant w uniformie. Silna jego postać ostro zarysowywała się na białem tle ściany, oświeconej samotną, zawieszoną nad wejściem do domu lampką elektryczną. My szliśmy po drugiej stronie ulicy.

Zawołałem na policyanta.

Milczenie.

— Policya! — zawołałem głośniej.

Zatrzymał się.

— Czego panowie sobie życzą?

— Jeżdżą patrole po Wołchonce?

— Kiedyś tam jeździły!

— A teraz?

— Nie wiem!

Na tem rozmowa się skończyła. Policya okazała się dla nas bezpożyteczna, ale i nieszkodliwa. Jedyna rzecz, której można się było obawiać, to spotkanie z licznym patrolem. A los-szyderca gotował nam właśnie ten najgorszy wypadek.

Przeszliśmy na przeciwległy róg zaułka Małoznamieńskiego i zawahaliśmy się: zawrócić się nań, czy iść prosto przez Antipjewskij. Przed nami, na samym końcu zaułka tego, paliła się latarnia, złowieszczo jaskrawem światłem wyrzynając się ze zbawczych dla nas ciemności. Mroczna przyszłość, która zaległa tam u wylotu, skierowała na nas jedyne swe żółto-czerwone, rozpalone oko i czekała.

Wahanie przeciął nagle towarzysz.

— Chodźmy prosto!

A zrobiwszy dwa kroki, dodał:

— I tu właśnie, być może, wpadniemy.

Dwie ciemne postaci ludzkie zaczęły się posuwać wzdłuż domów milczących, czujnie nadsłuchując. Nigdzie ni szmeru. Ani na lewo, ani na prawo nie było nic, za co możnaby się było ukryć, lub co wogóle mogłoby nam okazać jakąkolwiek pomoc. Ostatnie wrota, około których szliśmy, można było przeskoczyć, ale za niemi stało kilku policyantów i stróżów nocnych. Ciemne, złowieszcze, milczące postaci. Aż oto i latarnia i wejście frontowe do domu. Trzeba zrobić jeszcze kilka kroków do rogu, przeciąć Wołchonkę, przejść dwa domy na przeciwległej, krótkiej ulicy Leniwee — i jesteśmy u siebie.

Dochodzimy już do samego rogu.

Nagle wśród ciszy nocnej zrodziły się w mgnieniu oka jakieś dźwięki tępe i wyraźny tentent licznych kopyt. Rzuciliśmy się nazad.

I w tejże chwili usłyszeliśmy gromkie wołanie:

— Stój! Kto tam?

Obejrzawszy się na mig, omal nie zamieniłem się w słup soli: całą Wołchonkę zapełniły już głowy końskie oddziału dragonów.

— Ręce do góry! Strzelać będziemy! — groźnie i ostrzegawczo rozległo się z tyłu.

Czarne skrzydła śmierci roozpostarły się nad nami.

Byłem już u bramy, za którą stali policyanci ze stróżami nocnymi.

— Puśćcie!

— Teraz nie wolno! — zabrzmiała nie wroga, ale już wprost zabójcza odpowiedź,

Nie było gdzie się podziać. Cały zaułek zapełnił się już dragonami. Wszystko to stało się w kilka sekund — na rozmyślanie nie było czasu. Czterech dragonów zeskoczyło już z koni i podbiegło do nas. Trzymaliśmy ręce do góry.

„Wyspaliśmy się“ — kotłowało się w głowie.

Z kieszeni towarzysza wyciągnięto mu jego lichy rewolwerek. U mnie w kieszeni wewnętrznej palta dragon namacał i wolno, a — jak mi się wydało — niechętnie wysunął nowiutki, kupiony podczas pogromowych dni październikowych rewolwer Mausera. (D. c. n.)

Okręg 28 miejski Stryj-Kałusz: tow. inżynier **Jędrzej Moraczewski**, starszy komisarz budownictwa w ministerstwie kolei.

* * *

W Krakowie odbyło się we środę 27 b. m. zgromadzenie przedwyborcze okręgu III. w restauracyi Pollaka, plac Matejki. O sytuacyi obecnej i programie socyalnej demokracyi referował tow. Fensterblau. W dyskusyi zabierali głos tow. Jasion i Jaroszewski. Na wniosek tego ostatniego uchwalono jednomyślnie poprzeć kandydaturę tow. Leona Misiołka.

Z Drohobycza piszą nam: W sobotę 23-go b. m. odbyło się tu bardzo liczne zgromadzenie wyborców żydowskich, na którem referował tow. dr Friedmann, który przedstawił program partyi socyalno-demokratycznej i obecną sytuacyę wyborczą, a skrytykowawszy gruntownie dążenia i działalność syonistów wezwał wyborców, aby przy wyborach do parlamentu oddali głosy na kandydata partyi socyalno-demokratycznej. W dyskusyi zabierali głos syoniści Rosenfeld i Friedländer, który oświadczył, że ruch syonistów za kuryą żydowską wywalczył mandaty żydowskie w Galicyi i że dlatego do żydowskich okręgów mają prawo wyłącznie syoniści. Odpowiedział mu bardzo trafnie tow. dr Friedmann, że socyaliści wywalczyli całą reformę wyborczą, a to z pewnością nie w tym celu, żeby syonistom dać mandaty; w żydowskich okręgach wyborczych stawia partya socyalno-demokratyczna żydowskich kandydatów, na których ogół wyborców żydowskich głosować powinien. Następnie z zapałem uchwalili zgromadzeni głosować na kandydata socyalno-demokratycznego.

W niedzielę 24 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie powszechne wyborców, zwołane przez komitet partyi socyalno-demokratycznej. Zagaił zgromadzenie tow. dr Friedmann, poczem przewodniczącym został wybrany tow. inżynier Wieleżyński. Referował tow. Wiesenberg; przedstawił on historyę reformy wyborczej, wywalczonej przez socyalną demokracyę, która też ma prawo i obowiązek zbierania owoców swojego zwycięstwa; skreśliwszy znaczenie reformy wyborczej dla przeobrażenia stosunków politycznych i społecznych kraju, oraz zadania nowego parlamentu ludowego, scharakteryzował referent działalność stronnictw szowinistycznych i „rady narodowej“ i wykazał, że lud powinien obecnie wybrać posłów socyalno-demokratycznych. Gdy ogłosił, że partya socyalno-demokratyczna stawia w Drohobyczu kandydaturę towarzysza Samuela Haeckera, redaktora „Naprzodu“, zgromadzeni przyjęli to entuzyastycznymi oklaskami.

W dyskusyi przemawiał p. Kowalski, obywatel drohobycki, popierając gorąco kandydaturę tow. Haeckera. Natomiast wystąpił przeciw niej syonista Unikiel, który oświadczył, że wprawdzie osobiście nic nie ma przeciw tow. Haeckerowi, owszem uważa go za bardzo odpowiedniego kandydata, ale że żydzi powinni głosować na syonistę. Syonistyczny akademik Meisels przemawiał w pojednawczym duchu, ale propagował kandydaturę syonisty dra Zippera. Po odpowiedzi tow. Wiesenberga uchwaliło zgromadzenie z niezwykłym entuzyazmem następującą rezolucyę:

„Wyborcy drohobyccy uważają, że zdobyta z ciężkim trudem w kilkunastoletniej walce reforma wyborcza powinna nareszcie stać się punktem wyjścia do poprawy bytu klas pracujących; aby to jednak stać się mogło, należy całą rozwinąć energię, by do nowego parlamentu weszli prawdziwi reprezentanci ludności, żyjącej z pracy.

Za takiego uważają zgromadzeni kandydata postawionego przez partyę socyalistyczną tow. Samuela Haeckera i uchwalają wszelkich sił dołożyć, by kandydat ten wszedł do parlamentu“.

Z Kałusza piszą nam: W niedzielę 24 b. m. w sali domu p. Birakowskiego odbyło się drugie przedwyborcze zgromadzenie, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Petzel. Tow. Hoszowski w dwugodzinnej mowie, ilustrowanej licznemi datami i cyframi dał obraz dotychczasowej gospodarki w kraju i oańs twie.

Po nim przemawiał tow. Piotrowski, wykazując, że prócz szlachty i kapitalistów, w interesie wszystkich warstw społecznych jest głosować tylko na socyalnego demokratę.

Postawioną przez tegoż kandydaturę tow. inż. Moraczewskiego wśród okrzyków na cześć partyi socyalno-demokratycznej przyjęto, poczem zamknął przewodniczący to imponujące co do ilości osób i przebiegu zgromadzenie, któremu z górą 400 osób (gdyż więcej osób sala pomieścić nie mogła) z wytężoną uwagą przysłuchiwało się.

Krokiem żółwia...

Duma uchwaliła nagłość wniosku żądającego zniesienia sądów polowych.

W dyskusyi, którą usiłowała w kolebce zdusić prawica, zabrał między innymi głos poseł z guberni suwalskiej Bułat z grupy pracy.

Wśród deklamacyjnych wywodów adwokackich, wzywania do sprawiedliwości i ogólnikowych apostrof „ad hominem ferum“ najszczerszą i najśmielszą wydaje się nam mowa tego posła, który przedarłszy się przez tchórzliwą cenzurę dzwonków prezydenta Dumy wystąpił przeciw sądom polowym, jako przeciw jednej tylko postaci całego systemu rozbojów rządowych, podczas gdy inni posłowie brnęli w prawniczych koncepcyach, zamykając się w kole wniosku lub jak poseł warszawski Nowodworski, nosiciel beznamiętnej misyi czerwonego nosa i zakatarzonych oczu, bronili wniosku ze stanowiska moralności państwowej i kategoryi złych i dobrych rzeczy.

Ta krótkość rozmachu, niedośpiewane przyduszone moce, niesięganie do odwiecznych źródeł buntu i rozumu stanowią rys znamienny drugiej Dumy.

Ośmset czy tysiąc ludzi straconych na mocy wyroków sądów polowych, anonimowe cmentarze zabitych nieznanych z nazwiska i „pozycyi socyalnej“, o których na bojowisku nie upomniał się nikt z bliskich, krewnych i — korespondentów z zapadłych kątów państwa — dogorywający z głodu, cichych, systematycznych tortur, choroby, zimna, dziesiątki tysięcy więźniów — pełnomocnictwa Kaulbarsów, Mellerów, Unterbergerów — wszystko to objęte jednem spojrzeniem ostrego oka powinno było, zda się, wydobyć z wezbranych piersi słowa, inne, słowa, pod którymi przepływa rzeka niezastygłej, dymiącej się jeszcze krwi.

Więc ciekawszem od tego, jaką mowę wygłosili zawodowi i zmanierowani na obronach sądowych adwokaci moskiewscy: Makłakow i Teslenko i od zwalczania przestarzałych teoryj odwetu i obrony państwowej, usprawiedliwiającej każdą rzeź i każdy mord, jest ten połowiczny, półtonowy „smętek cywiczny“ z pod tłumika, jako — znamię czasu.

Zniesienie sądów polowych przy zachowaniu stanów wyjątkowych jest półśrodkiem. I zwykłe sądy wojenne przy stanie wojennym, a nawet niewiele się od niego różniącym stanie wzmocnionej obrony; ferują wyroki śmierci w sprawach politycznych.

Poza tem prerogatywy ministra sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i wojennego pozwalają na wyłączanie spraw politycznych ze zwykłej jurysdykcyi i przekazywanie ich sądom wojennym.

Zniesienie sądów polowych krzyczało o nagłość i pierwszeństwo od pierwszej chwili. Opóźnienie tego wniosku przypłacili życiem ci, których należało wydrzeć śmierci za wszelką cenę.

Gdy Stołypin czytał w Dumie deklaracyę, gdy Rodiczew ratował Hurkę i powagę katów, stawiano szubienice dla tych, którzy się nie doczekali chwili, gdy siedmdziesięciu mowców przenicuje jedną wielką prawdę na wszystkie strony, ze wszystkich stanowisk i punktów widzenia.

Ludzi o Fidyaszowej piersi zbrakło w drugiej Dumie!

* *

Jak wiadomo już z telegramów, Stołypin po powrocie z Carskiego Sioła oświadczył Dumie kategorycznie, że sądy polowe zniesione nie będą. Rząd zachowa sądy polowe dla „nadzwyczajnych“ zbrodni, zresztą aktualnym się stanie ten wniosek dopiero po zupełnem uspokojeniu kraju, co jest obowiązkiem Dumy.

Tak więc rząd mimo polityki pojednawczej kadetów wydał Dumie wojnę. Zatarg prezydenta Dumy Gołowina ze Stołypinem, którego Gołowin nie dopuścił do głosu, pogarsza jeszcze sytuacyę.

Tem jaśniej otworzą się oczy Dumie na istotę zamiarów rządowych. Ani groźbą, ani prośbą, więc — dalej pięścią i kulą!

Proces Tatjany Leontiew.

W dalszym toku obrad sądowych składał zeznania, powołany przez obronę jako rzeczoznawca, znany publicysta rosyjski, inżynier Władimirow.

Władimirow w obszernej mowie oświetlił wewnętrzne stosunki rosyjskie, na których tle zrozumiałą się staje akcya terorystyczna. Władimirow oglądał własnemi oczami krwawą orgię podczas tłumienia powstania moskiewskiego, kiedy artylerya rozstrzeliwała bez różnicy mężczyzn, kobiety i dzieci i obracała w perzynę pięciopiętrowe domy.

Durnowo organizował „czarne seciny“, utrzymywał tajną drukarnię, skąd szły po Rosyi odezwy, wzywające do pogromów, po ogłoszeniu manifestu „konstytucyjnego“ kazał wojsku i kozactwu napadać na bezbronny tłum, pragnący korzystać z „wolności“, zapowiedzianej przez cara. Po strejku kolejowym zarządził masowy mord kolejarzy, przyczem ze 150 rozstrzelanych zaledwie 6 należało do kierowników. A potem brał udział w bankiecie, na którym szampan płynął strumieniami do gardeł pijanych „zwycięstwem“ oficerów. W Warszawie 17 młodzieńców rozstrzelano bez wyroku, administracyjnie.

Władimirow opowiada o torturach, którym poddawano Maryę Spirydonównę, o torturach w „ochranie“ ryskiej.

Mowa Władimirowa uczyniła głębokie wrażenie na publiczności.

Psychiatrzy dr Glaser i dr Good nie uznają Leontiewówny za chorą umysłowo. Należy ona do fanatyków politycznych, ale nie jest obłąkana. Jej postępek zrozumieć można tylko na tle potwornych stosunków rosyjskich. Tylko one nam mogą wyjaśnić, dlaczego jedyna córka wysokiego urzędnika, arystokratka z pochodzenia, porzuca dom i rodziców, rzuca się w odmęt krwawej walki. Nie lekarz, jeno sąd o tem wyrok ma stanowić.

Prokurator dr. Kummer oświadcza, że Leontiewówna nadużyła gościnności Szwajcaryi. Zbrodnia wymaga kary i przysięgli powinni Tatianę ukarać, już chociażby ze względu na t.zw. Fremdenindustrie, która jest tak ważna dla życia ekonomicznego Szwajcaryi.

Leontiewówna popełniła czyn swój świadomie i z rozmysłem. Od stycznia 1905 r. prowadziła podwójne życie: ze świetnych balów szła do kryjówek konspiracyjnych, gdzie knuła terorystyczne plany. Bywając w domu Trepowa, zamierzała haniebnie zdradzić (!) gospogarza i organizowała spisek na jego życie, wciągając do spisku nawet córki Trepowa. Należy ją ukarać za rozmyślne morderstwo.

Jak widzimy, ten prokuratoryzna, myślący przedewszystkiem o tem, że zamachy mogą źle wpłynąć na „Fremdenindustrie“—jest typem niezrównanym!

Zasądzenie Tatjany Leontiew.

Thun. Tatjana Leontiew została zasądzoną na **4** lata więzienia, z wliczeniem więzienia śledczego, na wydalenie z okręgu berneńskiego na lat 20, oraz zapłacenie 800 franków kosztów procesu i 1 fr. odszkodowania dla strony prywatnej.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia krajowego drukarzy „Ognisko“ odbyło się w niedzielę 24 b. m. we Lwowie. Uchwalono oświadczyć się za przeobrażeniem Związku stowarzyszeń drukarzy w unię. Prezesem „ogniska“ został ponownie wybrany jednomyślnie tow. Józef Hudec.

Wyjaśnienie. Pan Józef Majcher z Tarnowa przysyła nam w sprawie artykułu z Tarnowa p. t. „Zabójcza praktyka“, zamieszczonego w nr. 75 z 17 b. m. wyjaśnienie, w którem zaprzecza wszystkim podanym w powyż wymienionym artykule faktom i szczegółowo przedstawia właściwy stan w następujący sposób:

U mnie byli zatrudnieni czterej terminatorowie, a między tymi bracia ś. p. Jan Bogusz i Józef Bogusz, którzy nie byli ani moimi krewnymi, ani moimi powinowatymi. Ci ostatni dwaj sypiali na początku swej praktyki u mnie w kuchni, później zaś na własne ich żądanie pozwoliłem im spać z innymi w warsztacie, w którym ani okna, ani ściany, bynajmniej nie było i nie są dziurawe. Obydwaj mieli własną pościel, której używali i nadto ś. p. Jan Bogusz przykrywał się moim kożuchem i paltem, a Józef Bogusz moją kołdrą. Ś. p. Jana Bogusza rzeczywiście używałem także i do posług domowych, ale tylko pół dnia, bo według umowy, z rodzicami jego zawartej, przyjąłem go do terminu z tem, iż przez ten czas miałem go uczyć rzemiosła przez pół dnia, zaś przez drugie pół dnia zobowiązanym był pełnić u mnie posługi domowe. Żaden z moich terminatorów i także Boguszowie nie sypiali na gołej ziemi, bo wiór było i jest u mnie poddostatkiem, a kołdry żadnemu terminatorowi żona moja nie odbierała, bo jakkolwiek owinęła studnię kołdrą przed mrozem, to nie kołdrą odebraną któremuś terminatorowi. W drugiej połowie stycznia żalił się ś. p. Jan Bogusz, że się czuje słabym, wówczas wysłałem go do Kasy chorych, gdzie otrzymał lekarstwo i polecono mu pójść do szpitala, on jednak w żaden sposób do szpitala udać się nie chciał. Następnie z porady lekarza, który także jego przy sposobności odwiedzenia mego chorego dziecka zbadał i skonstatował u niego zapalenie stawowe, pozostał on przez cztery dni w łóżku i oprócz lekarstwa pijał on gorącą herbatę.

W piątek 1 lutego b. r. wieczorem wstał z łóżka i przyszedłszy samowolnie do warsztatu, mówił, że się już czuje zupełnie zdrowym i oświadczył, że w dniu następnym, w sobotę, w którym było święto, pójdzie do kościoła. W sobotę 2 b. m. żona moja odradzała mu, by wychodził i kazała mu przeleżeć jeszcze te dwa dni świąt w łóżku, on atoli ten więcej zapewniał, że jest zupełnie zdrowym i tak w sobotę, jak i w niedzielę 3 lutego b. r. wychodził do miasta, do kościoła i gdziekolwiek chciał. Następnego dnia w poniedziałek, gdy miało się odwieźć trzy okna do budowy, on oświadczył, że się już wcale słabym nie czuje i że chętnie ze swoim bratem okna te odwiezie, co też oni uczynili i po jednem oknie odwozili. We wtorek 5 lutego b. r. wstał, mając twarz bardzo napuchniętą i mimo, że zapytany przezemnie utrzymywał, że go nic nie boli, wysłałem go do Kasy chorych, skąd go lekarz ostawił do szpitala, gdzie zmarł. W czasie, kiedy ś. p. Jan Bogusz leżał w szpitalu chory, zachorował jego brat Józef, wskutek czego leżał przez kilka dni u mnie w kuchni w łóżku, a chodził do niego przez ten czas lekarz z Kasy chorych, który mu ostatecznie też kazał udać się do szpitala, lecz chłopiec do polecenia lekarza zastosować się nie chciał, aż dopiero jego matka oddała go do szpitala, skąd atoli po kilku dniach go zabrała do domu, do Siedlisk, gdzie dotąd przebywa.

Co się zaś tyczy trzeciego terminatora, to ten nie miał potrzeby uciekać do swych rodziców na noc i nie uciekał, bo wogóle nie sypiał nigdy u mnie, lecz u swojej siostry w Rzędzinie, gdzie się też wiktował. Z poważaniem Józef Majcher.

Już

wyszła z druku nakładem „Naprzodu“ broszura

RÓWNE PRAWO WYBORCZE.

Objaśnienie reformy wyborczej i poradnik praktyczny dla wyborców wraz z tekstem nowych ustaw wyborczych.

Opracował **Dr Stanisław Zelt.**

Cena egzempl. 40 halerzy, z przesyłką 50 halerzy.

Broszurę tę, nieodzowną w obecnym ruchu wyborczym dla wszystkich komitetów partyjnych, agitatorów i mężów zaufania, zamawiać należy bezzwłocznie w administracyi „Naprzodu“ (Kraków, Sławkowska 29). — Należytość należy z góry przysyłać. — Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy odpowiedni rabat.

KRONIKA.

Kraków, 28 marca.

Nowiny krakowskie.

Następca Rottera. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister oświaty zamianował fachowego kierownika i proferosa państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie dra Ernesta Bandrowskiego dyrektorem tegoż zakładu.

Ruch tramwaju elektrycznego w wielką sobotę będzie się odbywać tylko do g. 5 po południu, zaś w niedzielę wielkanocną zacznie się dopiero o godzinie 12 w południe.

Metryki żydowskie. Po aresztowaniu Abrahama i Dawida Richterów za nadużycia w prowadzeniu metryk żydowskich zarządził prezydent miasta, jako władza nadzorcza zbadanie ksiąg metrykalnych przez jednego z urzędników magistratu. Śledztwo to zostało już ukończone, a w tych dniach wyjdzie ostateczna decyzya co do dalszego prowadzenia urzędu metrykalnego.

Markiz Guy de Boishebert przed sądem. Dziś toczyła się przed trybunałem karnym pod przewodnictwem radcy Traunfellnera rozprawa przeciw p. Boishebertowi o uszkodzenie ciała i obrazę funkcyonaryusza kolejowego w służbie. W nocy 5-go grudnia z. r. miał Boishebert zwrotniczego Franciszka Pawlusia w Swoszowicach pobić laską i znieważyć, gdyż tenże nie chciał go przepuścić przez zamkniętą z powodu nadjeżdżającego pociągu rampę. Boishebert utrzymuje, że Pawlusia ani nie uderzył, ani nie obraził — przeciwnie ten niegrzecznie go potraktował, gdy prosił o przepuszczenie przez rampę.

Trybunał zasądził oskarżonego na 7 dni aresztu względnie na 70 K grzywny.

Wypadek kolejowy. Pociąg osobowy Nr. 17 idący z Wiednia do Krakowa zderzył się wczoraj rano na stacyi Bogumin z lokomotywą szybującą wagony. Zderzenie było tak silne, że zderzaki obydwu lokomotyw rozbiły się. Podróżnym nic się nie stało, a pociąg z 25-minutowem spóźnieniem ruszył do Krakowa.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela 21 marca: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek 1 kwietnia o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką, napisał A. W. Lasota. — O godz. 7 wieczorem: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Wtorek 2 kwietnia: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Środa 3 kwietnia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E, Rostanda i „Folwark Primerose“, komedya w 1 akcie ze śpiewami Cormon'a i Duter-tre'a (popularne).

Czwartek 4 kwietnia: „Mąż z grzeczności“, komedya w 3 aktach A. Ahrahamowicza i R. Ruszkowskiego.

Piątek 5 kwietnia: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Sobota 6 kwietnia: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

Niedziela 7 kwietnia o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (drugi występ Michała Tarasiewicza).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

O wypadku na dworcu Podzamczu, o którym wczoraj donosiliśmy, są następujące szczegóły: Po godzinie 8 wieczorem wracał adjunkt kolejowy Józef Prochaska z magazynów, gdzie był pomocnikiem naczelnika, do domu. Na torze stał pociąg, a Prochaska zajęty był zapisywaniem numerów wagonów, gdy pociąg — dawszy wprzód sygnał — ruszył. Niewiadomo, czy Prochaska sygnału nie dosłyszał, czy nie zdawał sobie sprawy z położenia — dość, że pług idący przed maszyną pochwycił go, zakręcił nim i rzucił o szyny. Robotnik pracujący opodal zaczął krzyczeć, lokomotywę zatrzymano — zapóźno. Prochaska leżał przecięty na pół. Nogi odcięte po pas były pod kołami maszyny, zaś reszta ciała leżała poza torem. Zabity liczył około 45 lat i cieszył się sympatyą wśród kolegów i podwładnych.

Zawalenie się domu. Ze Lwowa donoszą: Wczoraj o godzinie 7 wieczorem zawaliła się połowa jednopiętrowego domu przy ulicy Żółkiewskiej 45, należącego do 9 właścicieli żydowskich. Dom ten groził już przed dwoma laty zawaleniem i wówczas uległ częściowej przebudowie. Obecnie również wykonywano tam pewne roboty budowlane. W domu tym mieszkało kilka ubogich rodzin żydowskich, liczących razem około 20 osób. W zawalonej do parteru połowie domu znajdowały się podczas katastrofy 4 osoby. Trzy z nich wydobyto, odniosły one tylko potłuczenia, czwarta, służąca chrześcijanka, jak się zdaje, zginęła pod gruzami. Z drugiej niezawalonej połowy domu ocalono wszystkich mieszkańców. Dom ten dziś zostanie do reszty zburzony, celem uniknienia nowej katastrofy.

Z kraju.

Stern jeszcze w więzieniu. Sprawa 80-letniego Jakóba Sterna, którego w Rzeszowie raz skazano na śmierć, drugi raz uwolniono, a którego przed kilku dniami najwyższy trybunał definitywnie uwolnił i kazał z więzienia wypuścić, zaczyna przybierać ciekawy obrót. Prokuratorya rzeszowska postawiła wniosek o wznowienie sprawy i Stern dalej musi siedzieć w więzieniu.

Aresztowanie szpiega. „Kuryer stanisławowski“ donosi, że policya stanisławowska aresztowała pewnego mężczyznę, podającego się za Mieczysława Kuczmajewskiego z Suczawy, liczącego lat około 36, podejrzanego o szpiegostwo. Znaleziono przy nim ukryte za podszewką surduta notatki i plany niektórych twierdz austryackich.

Z zaboru rosyjskiego.

Echo napadu bandyckiego. Według raportów policyjnych, bandytów, którzy wtargnęli do kancelaryi gminy żydowskiej, było 6. W bramie stało 2. Tych ostatnich schwytano. Inni uciekli. Schwytani uczestnicy nie odpowiadają na żadne zapytania. Życiu Mierzejewskiego, ranionego przez bandytów, niebezpieczeństwo nie grozi, natomiast Julian Fordzik dogorywa.

Nazwisko jednego ze schwytanych bandytów — Hersz Silbergold, liczy lat 22.

Zabójstwo. W Częstochowie, w d. 22 b. m. zabito mieszkańca Rakowa, Skowrona, byłego strażnika fabrycznego S. należał do Związku katolickiego. Były policyant fabryczny, który później uprawiał zapewne rzemiosło szpiegowskie—jest to godna kwalifikacya na członka „Związku katolickiego“.

Z zaboru pruskiego.

Prześladowania. Przed Izbą karną w Poznaniu odbyła się onegdaj rozprawa przeciw 13 oskarżonym z miejscowości Mosina i okolicy za stawienie oporu władzy, obrazę urzędnika, uwolnienie więźniów itp., oraz zbiegowisko z okazyi zakazanego zgromadzenia w sprawie strejku szkolnego. Oskarżonych zasądzono na kary więzienia od tygodnia do dwóch miesięcy i trzech tygodni, zaś dwóch na grzywnę po 60 marek.

Ze świata.

Przeciw podrożeniu telefonów. Na wniosek Izby handlowej w Libercu odbędzie się dnia 3 kwietnia w Wiedniu wspólna narada wszystkich austryackich Izb handlowych w sprawie podrożenia telefonów.

Z armii francuskiej. Komendant korpusu Bailloud, w Nancy, za szowinistyczną mowę na bankiecie, przeuiesiony został na inne stanowisko. Porucznik Tisserand, który za mowę wygłoszoną w giełdzie pracy w uniformie, został zdegradowany, otrzymał napowrót swoj stopień.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

z dnia 28 marca.

Kahalnicy, „rada narodowa“ i namiestnik.

Lwów. (Tel. wł.). Wczoraj była u namiestnika hr. Potockiego deputacya konserwatywnych żydów z p. Samuelem von Horowitzem na czele w sprawie skrócenia spoczynku niedzielnego dla żydów i zaopatrzenia szynkarzy po zniesieniu propinacyi. W pierwszej sprawie namiestnik oświadczył, że uwzględni życzenia deputacyi i wyda w najbliższych dniach rozporządzenie, skracające spoczynek niedzielny o godzinę, tak, że sklepy będą mogły być otwarte w niedzielę do godziny 12 w południe. Co do szynkarzy nie dał namiestnik stanowczej odpowiedzi.

Następnie konferował hr. Potocki sam na sam z p. Horowitzem przeszło godzinę. Szło o powstrzymanie kahalnych żydów od powziętego przez nich zamiaru wystąpienia z „rady narodowej. Rezultat tej konferencyi niewiadomy.

* * *

Rozruchy w Marokku.

Tanger. Agencya Havasa donosi z Marakesh: Niemiecki agent konsularny, który podczas ostatnich zajść znajdował się w okolicy miasta, otrzymał od sułtana radę, aby natychmiast powrócił. Położenie w Marakesh zdaje się być krytycznem. Wielki zastęp ludności miejscowej odciął drogę niemieckim kupcom i dopiero po nadejściu wojska się rozproszył. Tłum zajął groźną postawę wobec niemieckich kupców, którzy chcieli udzielić pomocy Francuzowi Lassalatowi. Krążowniki „Laland“ i „Jeanne d'Arc“ przybyły do Tangeru.

Paryż. Wiadomości dzienników londyńskich, jakoby generał Liantey onegdaj był obsadził Udżę, okazały się nieprawdziwemi. Jak donoszą z Oranu, generał Liantey znajdował się wczoraj w Salamarnia, w oddaleniu 25 kilometrów od Udży i powinien był najpóźniej w ciągu dnia wczorajszego miejscowość tę obsadzić. Oddział ekspedycyjny składa się z 300 ludzi.

Bibi bel Abes. Stu jeźdźców wyruszyło do Tlemencen. Wojska koncentrują się w Salamarnia.

Oran. (Ag. Havasa). Generał Liantey przybył tutaj. Koncentracya wojsk w Salamarnia będzie ukończoną w przeciągu 48 godzin. Generał Liantey udaje się do Salamarnia, aby dozorować przygotowań. Obsadzenie miasta Udża nastąpi prawdopodobnie w sposób pokojowy. Europejczycy zamieszkali w Udża opuszczają miasto, pozostawiszy swe majętności w zamkniętych domach. W Udża panuje spokój.

Strejki.

Dunkierka. Strejkuje tu 1200 robotników okrętowych.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Chicago, że z powodu odmówienia robotnikom kolejowym 12% podwyższenia płacy, należy obawiać się, że w najbliższym czasie na całym zachodzie wybuchnie olbrzymi strejk kolejowy.

Genewa. Tutejsi robotnicy uchwalili proklamować strejk generalny.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Bukareszt. (Ag. rum.). W Mołdawie ruch chłopski ogólnie się uspokoił (?). Przedsięwzięto tam jeszcze kilka aresztowań. Na Wołoszczyźnie w powiecie Doli wybuchły niepokoje w wielu miejscowościach. Rozruchy w Mozazeni stłumiono. Podczas zajść zabito i zraniono tam 25 osób, w tem jednego dzierżawcę. W powiecie Budzeu wielu podżegaczy aresztowano. W kilku miejscowościach tego powiatu przywrócono spokój. W pow. Właska artylerya ostrzeliwuje trzy wsi, do których schroniły się bandy chłopów grabiących.

Bukareszt. (Ag. rum.). Dziennik urzędowy ogłasza okólnik do nauczycieli i księży, podpisany przez ministra oświaty i synod, w którym wzywa się ich, aby z zaparciem się siebie pracowali nad przywróceniem spokoju.

Bukareszt. (Ag. rum.). W Izbie oświadczył prezydent ministrów Sturdza, że spodziewa się, iż spokój, dzięki poparciu Izby, wkrótce zostanie przywrócony. Są już tego wyraźne oznaki. Chłopi zaczynają już zawierać kontrakty z wielkimi właścicielami, a przykład ten znajdzie z pewnością wkrótce licznych naśladowców.

Czerniowce. Wielkie masy chłopów zebrały się w powiatach Teleorman i Obazca i wyruszyły na Bukareszt. We wszystkich wsiach, któremi ta czerń przeciągała, przemocą porywała przełożonych gmin i policyantów i wlokła ich ze sobą. Tłum niszczy po drodze telegrafy i telefony.

W Bukareszcie wszystkie 18 fortów postawiono na stopie wojennej i załogi wzmocniono. Krańce miasta zajęły silne oddziały wojskowe. Pałac królewski obsadzony wojskami artyleryi. Ludność jest bardzo zaniepokojoną.

Czerniowce. W dobrach ks. Lahovary przyszło do krwawego starcia chłopów z wojskiem. Kapitan Barez starał się naprożno wytłómaczyć chłopom, aby się cofnęli. Gdy te upomnienia nie skutkowały, kapitan wezwał ich trzykrotnie do rozejścia się, poczem kazał żołnierzom strzelać. **Padło siedmiu chłopów.** To rozjuszyło czerń, która **rzuciła się na wojsko i zmusiła je do cofnięcia.** Kapitan Amwazi odniósł ciężkie zranienia. Najstraszniejszy los spotkał porucznika Joliescu. **Ciężko rannego zarżnęli chłopi, poczem wydarli z niego wnętrzności.**

Czerniowce. Dwa tysiące chłopów odpędzonych od Gałaczu ciągnie na Brailę. W mieście panuje panika; załoga w Braili jest za słabą, aby stawić chłopom opór. **Niebezpieczeństwo jest wielkie.**

Bukareszt. W Lozaweni przyszło ponownie do starcia z wojskiem, które dało trzy salwy. Dwudziestu chłopów padło, trzydziestu odniosło rany.

Bukareszt. Ministerstwo spraw wewnętrznych, które zakazało już kolportaży, idzie dalej w represyach prasowych i zabroniło przyjmować dziennikom informacye telefonem. Ani w kraju, ani za granicę nie przyjmowano telegramów dziennikarskich. Wiadomości z Bułgaryi idą listownie do granicy, skąd je korespondenci telegraficznie wysyłają dalej.

Bukareszt. (Ag. rum.). W Braili, Gałacu i Bukareszcie panuje zupełny spokój. Wszystkie inne informacye nie zgadzają się z prawdą.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Gdy na wczorajszem posiedzeniu Dumy prezydent ministrów Stołypin chciał zabrać głos w sprawie winowej prawicy o potępienie mordów politycznych, prezydent Dumy Gołowin nie dopuścił do tego.

Dzisiaj donoszą urzędownie, że prezydent ministrów Stołypin wystosował do Gołowina list, w którym wywodzi, że w myśl ustawy ministrowie mają w Dumie prawo mówić, kiedy tego chcą, a że prezydent Dumy musi im udzielić głosu przed wszystkimi innymi mowcami. Prezydent ministrów przypomina to Gołowinowi, celem uniknięcia w przyszłości nieporozumień.

* * *

O zamordowanie Czerniaka.

Petersburg. (Tel. wł.). Socyaliści rewolucyoniści wniosą w Dumie interpelacyę z powodu śmierci Czerniaka, przyczem przedstawią dokumenty następujące: 1) dowód, że Czerniak zabity został wybuchem patronu melinitowego, podłożonego przez agenta policyjnego Wiktorowa, 2) list Izwolskiego i Stołypina w sprawie wynagrodzenia Wiktorowa sumą 1.500 rubli i tytułem obywatela honorowego!

Czarna sotnia w Odessie.

Petersburg. (Tel. wł.). Stołypin telegrafował 23 b. m. do generał-gubernatora Kaulbarsa, aby położył tamę wykroczeniom czarnej sotni i żeby zamknął ich lokale sekcyjne.

Stan oblężenia.

Moskwa. (Tel. wł.). Nad miastem Kutais (Kaukaz) zawieszono stan oblężenia.

Przeciw wolności uniwersytetów.

Moskwa. (Tel. wł.). Tutejszy generał-gubernator Herschelman zawiesił prorektora uniwersytetu moskiewskiego w urzędowaniu. Na prośbę rektora o cofnięcie tego zarządzenia żądał Herschelman, aby senat wystąpił przeciw rewolucyjnemu ruchowi wśród studentów. Sądzą, że rząd przed **rozwiązaniem Dumy** chce zabezpieczyć się przeciw agitacyi studentów.

Głodówka.

Petersburg. (Tel. wł.). Strejk głodowy w tutejszem więzieniu zakończył się 27 b. m. Więźniom przyznano lepsze pożywienie, wolność pisania listów i przyjmowania odwiedzin.

Zamordowanie przywódcy kadetów.

Redaktor jednego z najuczciwszych i najpoważniejszych dzienników prasy liberalnej — „Russkoje Wiedomosti“ — Jołłos zamordowany został w Moskwie.

Były poseł pierwszej Dumy, należał on do stronnictwa wolności ludu. Telegramy wymieniają Związek prawdziwych Rosyan jako podżegaczy, którzy nasłali na Jołłosa zbirów. Nie ulega wątpliwości, że padł on z ręki czarnej seciny podobnie jak Hercensztajn.

Pogróżki Kruszewana i Puryszkiewicza w Dumie o samosądzie i pomście w rozprawach nad wnioskiem zniesienia sądów polowych potwierdzają domysł — zresztą jedyny jaki się nasunąć może ze względu na okoliczności poprzedzające ten mord.

Organ czarnosecinny „Russkoje Znamja“ zawczasu przygotował krzyż na czele numeru; w związku z tym krzyżem rozeszła się w Petersburgu pogłoska o zamordowaniu Rodiczewa.

W Białymstoku rzucono bombę na generał-gubernatora Bogajewskiego.

Dumie z dwóch stron rewolucyjnej i kontrrewolucyjnej życie daje ostrogę i — przestrogę. Rokowania z rządem, który sam spoglądając na prawicę, ogłosił się za „prawdziwie rosyjski“, doprowadzą do zaostrzenia się stosunków i — nowej, jeszcze zaciętszej walki.

„Nie znamy wypadku — mówił w Dumie Teslenko — aby sądy polowe skazywały na śmierć pogromców“.

Zabójców Hercensztajna ukryto przed sprawiedliwością sądów fińskich. To samo stanie się z mordercami Jołłosa.

Śmierć Jołłosa pogłębić musi otchłań pomiędzy Dumą a rządem.

Wyprowadzi ona z błędnego koła pokojowych usiłowań stronnictwo kadeckie. Być może po kilku zadanych mu z góry ciosach zrozumie ono, że dziś niema innych dróg ziszczenia dążeń konstytucyjnych — nad rewolucyjną.

Moskwa. Redaktor „Rusk. Wiedomosti“ dr Jołłos, b. poseł do pierwszej Dumy — gdy wychodził z pomieszkania, został przez nieznanego młodego człowieka zabity strzałami rewolwerowymi. Sprawca uszedł.

Petersburg. Zamordowanie Jołłosa wywołało tu wielkie wrażenie. Był on przywódcą kadetów w pierwszej Dumie. Według wiadomości z Moskwy, otrzymywał on codziennie listy z pogróżkami. Śledztwo dotychczasowe nie wydało żadnego rezultatu. Jołłos zabity został na zupełnie bezludnej ulicy trzema strzałami. Aresztowano pewnego człowieka, który znajdował się na ulicy w chwili zamachu.

Petersburg. Zamordowanie dra Jołłosa w Moskwie jest widocznie **dziełem czarnej sotni.** Także redaktorzy innych dzienników liberalnych otrzymali od „Związku ludzi rosyjskich“ **listy z pogróżkami.**

Poseł Hessen, który przemawiał w Dumie za zniesieniem sądów polowych, otrzymał dziś **wyrok śmierci.**

Moskwa. (Tel. wł.). Morderstwo Jołłosa nastąpiło w chwili, gdy ulica była pustą. Sprawca dał 4 strzały, z których jeden trafił ofiarę w piersi i przebił serce, drugi w usta, wybił kilka zębów i nadwerężył arterye na szyi. Śmierć nastąpiła natychmiast. Policya sądzi, że zamachu dopuściło się kilka osób. Dziś odbyła się sądowa sekcya zwłok.

Petersburg. (Tel. wł.). Wiadomość o zamordowaniu Jołłosa doszła kadetów zebranych na naradę w mieszkaniu ks. Dołgorukowa. Natychmiast podniosły się głosy, że zabójstwo to ma cechy podobne do zabójstwa Hercensztajna. W głównej kwaterze „Związku rosyjskich ludzi“ panował wczoraj ożywiony ruch. Przemawiano za bezwzględną walką z rewolucyonistami. Czarny krzyż, umieszczony na pierwszej stronie wczorajszego numeru „Russkoje Znamia“, organu czarnej sotni, tłumaczą jako tajemniczy znak do wykonania mordu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W rocznicę śmierci Karola Marxa** odbędzie się w sali hotelu Kleina (Gertrudy 6) staraniem Sek. żyd. PPSD w Krakowie w poniedziałek 1 kwietnia wieczorek uroczysty z odczytem tow. Daszyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w administracyi „Naprzodu“. Krzesło 70 h, wstęp 40 h.

* **Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krakowskich,** by się zgłaszali na mężów zaufania organizacyj okręgów wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje tow. dr Kapellner w Związku stow. rob. (Wiślna 5) codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem, a w jego nieobecności gospodarz Związku tow. Bartosiński.

* **Zabawę taneczną** urządza stowarzyszenie piekarzy w Krakowie w niedzielę 31 b. m. w sali Związku stow. rob. (Wiślna 5). Bilet wstępu 60 h. Wcześniej nabyte bilety 50 h. Początek o godz. 8 wieczorem. Muzyka doborowa.

* **Podgórze.** W poniedziałek 1 kwietnia odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 4, wieczorek. Program: „Gwiazda Syberyi“, dramat w 3 aktach. Tańce. Wstęp dla członków i pań 40 h, dla nieczłonków 50 h. Początek o godzinie 7 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Maszyny do pisania

naprawia i czyści szybko i gruntownie skład maszyn do szycia i warsztat naprawy **Ignacego Grossa** w Krakowie, Starowiślna 1 (naprzeciw gł. poczty).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

W Parowej Fabryce Wódek
Romana Marczyńskiego
Zwierzyniec „Pałac“ 20 i w „Probierni“ Floryańska 32
100
ceny wódek, nalewek owocowych itd. na święta znacznie zniżone.

XI. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa zaliczkowego i oszczędności „WŁASNA POMOC“ W KRAKOWIE

stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką w likwidacyi

odbędzie się w niedzielę dnia 14 kwietnia 1907 o godz. 10½ przed poł. w lokalu Towarzystwa (ulica Grodzka L. 32).

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie rachunkowe Komitetu likwidacyjnego za r. 1906.
2. Ustanowienie wynagrodzenia dla Komitetu likwidacyjnego.
3. Uzupełniający wybór Rady nadzorczej.

W razie nie dojścia do skutku tego Zgromadzenia dla braku kompletu, odbędzie się następne tegoż dnia o godz. 11 przed poł. bez względu na ilość obecnych członków z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu.

184 **Komitet likwidacyjny.**

Ubiegającym się o posadę

kierownika

względnie **kierowniczki** kolonii leczniczej w Rabce dla izr. dziatwy szkolnej udzieli bliższych wyjaśnień Dr. Ferdynand Eichhorn, Kraków, Starowiślna 6, między godz. 2—4 popoł.

180 Termin do 8 maja b. r.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku**, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny**, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii: c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelaryczne uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu niezmienionego ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje 561 bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów do maszyn do szycia dostać można tylko

w składzie maszyn do szycia 72

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Na święta!

Wszystkie artykuły wchodzące w zakres handlu korzennego

odstępuje

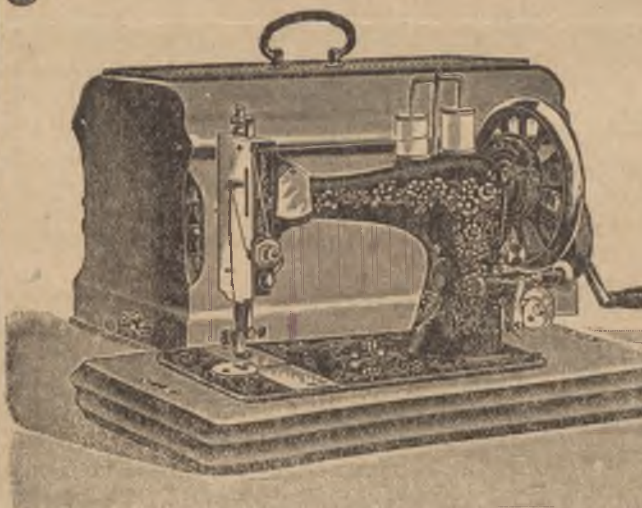
po przystępnych cenach 122

handel pod firmą

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE, Mały Rynek (róg ul. Szpitalnej).

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
i Warsztat naprawy Ignacego Grossa



pod kierownictwem

JANA POJEGO, mechanika specyalisty

w Krakowie, ul. Starowiślna L. 1

(naprzeciw gł. poczty).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie naprawy maszyn do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie,

jakoteż części składowe najlepszego gatunku do wszelkich
70 systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem“ lub „kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU.

(Założonej w roku 1848). Próbki i cenniki darmo. 36

Na Święta!

WINA gwarantowane naturalne od 40 ct. za litr

Koniak franc. marki . . od złr. **1·60** cała flaszka
Śliwowica prawdziwa bośniacka „ „ **1·10** „ „
Rum stary oryg. Jamaika,
Znakomite mieszanki herbat

poleca firma 172

Dr. Nieć i Spółka

w Krakowie, Rynek główny L. 25

(naprzeciw Odwachu).

Gościec, zapalenie stawów, nerwobole, ból głowy, ból zębów

REUMATYZM.

usuwa częstokroć po jednorazowem użyciu od szeregu lat znany i ogromnie rozpowszechniony **Ichtyomenthol**

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy, klinik i szpitali świadczą o niebywałych skutkach, stosowaniem **Ichtyomentholu.** (Prawnie chroniony).

Ichtyomenthol do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych. — **Cena flaszki 1 korona.**

Główny skład wysyłkowy

LABORATORYUM CHEMICZNE APTEKARZA EDELMANA w BOHORODCZANACH.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się opłatnie (franko) za 10 K.

Ostrzeżenie! Wielki popyt Ichtyomentholu spowodował nieuczciwą konkurencyę do wszelkiego rodzaju naśladownictw! Uprasza się przeto wyraźnie żądać **Ichtyomentholu** Edelmana w plombowanem opakowaniu. 2

„SERENITAS“
22 - Kraków, Szewska - 22

NA ŚWIĘTA!

5% Rabatu

dodaje towarem kupującym za gotówkę

(Z wyjątkiem cukru). 57

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“ 749

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal., 10 flakonów 8 koron nie licząc opakowania i franko.

Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika

Dra JULIUSZA FRANZOSA w Tarnopolu.

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje tanio

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).